

MONOVID-19

Wiosna naszych niesnasek

Katja Grcić

Rok produkcji: 2020.

Prawa autorskie: Wszelkie prawa zastrzeżone.

Przekład z języka chorwackiego: **Gabriela Abrasowicz**

Król Ryszard III:

Cóż mogę wam powiedzieć? Tak wyszło. Edward rozchorował się tuż zanim się zaczęło. Jest zatem w grupie osób szczególnie narażonych. Od razu powiedziałem, że nie możemy wystawiać go na dodatkowy stres! Zapadła decyzja, że tak chorowity i niepewny w żadnym razie nie może przejąć ciężaru władzy w tych trudnych czasach.

No a Klarens całkiem przypadkowo, z powodu jakiegoś nieporozumienia z Edwardem, znajduje się teraz w Tower. Nie wiemy, z kim miał kontakt przez ostatnie tygodnie, ale wiemy, że się przemieszczał, więc doszliśmy do wniosku, że ścisła izolacja jest najlepszym rozwiązaniem. Niektórzy mówią o czternastu dniach, ale konsultowałem się z lekarzami, którzy są zdania, że wirus może pozostać w organizmie znacznie dłużej. Dlatego zdecydowaliśmy, że dla jego dobra zaczniemy od dwudziestu ośmiu dni.

Regularnie piszę do niego listy, w których go pocieszam i oczywiście wybiórczo informuję go o wydarzeniach. Pisze, że cierpi na bezsenność i koszmary. Boję się, szczerze się boję o jego rozum i każdego wieczora proszę Boga, aby mu go jak najszybciej odebrał.

Elżbieta z chłopcami schroniła się w opactwie Westminster. Przekonywałem ją, że wirus atakuje tylko starych i chorych, dlatego powinna pozwolić młodemu Edwardowi, księciu Walii, zasiąść na tronie, który do niego należy, co określa porządek sukcesji. Była bardzo zdenerwowana tą propozycją i poprosiła mnie o to, żeby w porozumieniu z rodziną znaleźć rozwiązanie, które nie będzie obejmowało jej dzieci.

Cóż za szalony zbieg okoliczności! Gdy tylko dowiedziałem się o pandemii, postanowiłem poświęcić się modlitwie i kontemplacji. Dlatego niechętnie i z ciężkim sercem zgodziłem się tymczasowo przejąć władzę. Dosłownie mnie błagali – i co miałem zrobić, nie mogłem się przecież zachować nieludzko i zostawić swoich poddanych na pastwę losu w tym wirze zagrożenia i strachu.

Natychmiast wprowadziłem kwarantannę i godzinę policyjną, zamknąłem wszystko, zabroniłem wszelkich form zgromadzeń publicznych, a następnie, aby służyć za przykład innym, sam też się odizolowałem. Ostatnio byłem na nartach w Austrii, ale tak naprawdę wcale mnie to nie martwi. Jeśli wystąpią jakiegokolwiek objawy, kazałem w prawym skrzydle zamku potajemnie urządzić mieszkanie wyposażone w najlepszy sprzęt medyczny i tam będę pod właściwą opieką. Powiadomiliśmy jednak opinię publiczną, że głównym powodem mojej izolacji jest ryzyko zarażenia poprzez listy od Klarensa, a z tej korespondencji po prostu nie mogę zrezygnować.

Początkowo nie miałem innej rozrywki niż *śledzić własny cień na słońcu*, ale potem wziętem się w garść i doszedłem do wniosku, że nie mogę królować bez królowej. Lady Anna została ukoronowana w trybie pilnym zaraz po tym, jak pochowała męża i tego swojego szalonego teścia. Opierała się oczywiście i opowiadała jakieś bzdury, że przyczyniłem się do ich śmierci, szalone oskarżenia, które z łatwością mogliśmy obalić. Sekcja zwłok teścia wykazała, że był zarażony, a ponieważ wiedzieliśmy o jego kontaktach z synem, doszliśmy do wniosku, że zostało po prostu przyspieszone to, co nieuchronne.

Gdy królowa już wpadła w moje ręce, to zabawiałem się niezłe przez kilka dni. Skarżyła się, że zadzwoni na jakąś „Niebieską Linie” – powiedziałem jej, żeby to sobie zgłaszała, gdzie tylko chce. Nasz kraj jest tak urządzony, że w tym wypadku to ona musiałaby opuścić tę wygodną i przestronną rezydencję, którą jej

zapewnięm. Oczywiście wszystko bym zatuszował, ale nawet gdybym tego nie zrobił, nie otrzymałbym kary poważniejszej niż wyrok w zawieszeniu. Poza tym, nie jestem głupi, nawet jeśli ją czasami do czegoś zmuszam, to staram się nie zostawić śladów.

Ale zostanie adonisem, by godnie spędzić ten ciąg dni różanych wydało mi się wkrótce zupełnie nietrafionym wyborem. Moim obowiązkiem jest zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby złagodzić także tę katastrofę gospodarczą. Pomaganie najbardziej bezbronnym jest moim priorytetem – rynek finansowy, linie lotnicze, sieci hotelowe (zwłaszcza te, które są współwłasnością Yorku), branża rejsów wycieczkowych... To wszyscy nasi lojalni partnerzy, których nie możemy teraz zostawić na lodzie.

Na szczęście dziwaczny Apel Klimatyczny trafił do mojego spamu i tam przypadkowo zawieruszył się wśród innych szalonych żądań moich współobywateli. Wszyscy się boją i martwią, co oznacza, że jest to idealny czas, żebym zatwierdził odwierty na dodatkowych terenach. Cena ropy ciągle spada, ale to wcale nie oznacza, że musimy zaprzestać wysiłku, aby ją znaleźć. W końcu otworzyłem Centrum usuwania odpadów radioaktywnych, niestety świętowaliśmy tylko w najwęższym kręgu naszej strefy wpływów. Ponadto, wystawiłem na sprzedaż państwową ziemię w świetnej lokalizacji, na wszelki wypadek. Jeśli sprzedaż się powiedzie, wtedy, gdy wszystko się skończy, rozegramy tam sobie rundkę golfa na cześć korony.

Uczyniłem warunki otrzymania pomocy finansowej tak skomplikowanymi, że powinno mi to zapewnić przynajmniej kilka miesięcy spokoju i wolności od naprzykrzających się aktywistów. Teraz, gdy nasza wolność osobista została tak gwałtownie zduszona, nie możemy dopuścić do tego samego w naszej gospodarce. Deklaracyjnie zamknąłem granice, wszystko ze względów bezpieczeństwa, ale mój Boże, jakaś płynność musi być zachowana.

Jeśli jestem za coś wdzięczny, to za to, że nikt nas już nie zamęcza tymi pieprzonymi migrantami. Kontroluję media i wypełniam je przede wszystkim cyferkami i wykresami, od czasu do czasu wypuszczam paskudne zdjęcie z Włoch lub bolesne świadectwo z Nowego Jorku, aby przypomnieć im, jak dobrze sobie tutaj radzimy i jaki sukces odniesiemy w tej wojnie przeciwko niebezpiecznemu, ale niewidzialnemu wrogowi. Informację, że należymy do słabo zaludnionych krajów o małej populacji, podli ludzie wyrwywają z kontekstu, aby zdyskredytować moje działania.

Jeżeli to będzie dłużej trwało, może będziemy zmuszeni odwołać wybory, co, jak wiem, jest strasznym ciosem dla demokracji, ale ryzyko dla naszego starzejącego się narodu jest zbyt duże. Zdrowie jest teraz najważniejsze – priorytety muszą się zmieniać. Tej wiosny *naszych niesnasek* nie powinny przecież dodatkowo mącić ponure prognozy.

Nie możemy wiecznie siedzieć w głupiej izolacji! Już od dawna mam tego dość. Początkowo konferencje prasowe mnie nawet bawiły, ale wkrótce stały się nudne, zwłaszcza gdy zaczęła się krytyka i pytania dotyczące naszego systemu opieki zdrowotnej, niedoboru sprzętu medycznego i braku środków ochrony dla personelu szpitala. Zaczęli mnie denerwować, więc założyłem sztab, który ma się zajmować tymi bzdurami i postanowiłem poświęcić się ważniejszemu sprawom.

To oczywiste, że nie będziemy w stanie zatrzymać ludzi w ich domach na zawsze. Już teraz nie da się kontrolować, w jakim stopniu w ogóle stosują się do obostrzeń. Rozmawiałem z moimi doradcami i postanowiłem zainwestować znaczną część państwowych pieniędzy w rozwój nowej aplikacji. Jeśli się powiedzie, to wszyscy będziemy mogli szybko powrócić do codzienności, a nasze inteligentne telefony będą

nas chroniły i monitorowały oraz informowały nas, jeśli ktoś w pobliżu zostanie zarażony. Czy na dłuższą metę nie jest to genialny plan? Powiedziałem wszystkim, że zainwestowałem państwowe pieniądze w wynalezienie szczepionki tak szybko, jak to możliwe, ale w rzeczywistości sam to trochę odroczyłem. Gdy aplikacja będzie gotowa, powiemy wszystkim, że niestety, pomimo wielkiego wysiłku naszych naukowców, szczepionka nie została wynaleziona. Mutacje wirusów są tak nieprzewidywalne. Aby złagodzić ich rozczarowanie, zaprezentuję im aplikację „Twój Pewny Przyjaciel”, umożliwiając im jak najszybszy powrót do pracy. Do tego czasu i tak będziemy siedzieć w górnicy po uszy – ja, ponieważ kasy państwowe zostaną w dużej mierze opróżnione, a oni, ponieważ zaczną umierać z głodu i biedy.

Aby wzmocnić ich zaufanie i przy okazji uwolnić się od tej nudnej kwarantanny, założyłem nowe stowarzyszenie pomocy humanitarnej. Sytuacja jest kryzysowa, król musi stanąć na pierwszej linii obrony. To jest jego święty obowiązek. Teraz znów jestem w akcji, co jest dla mnie jedynym znośnym stanem. Składam oświadczenia, inicjuję projekty, załatwiam kwestię posiłków i leków dla osób starszych i samotnych. Nagrali mnie dla telewizji, jak jadę rowerem z koszem pełnym jedzenia. Założyłem maskę i rękawiczki pokazując, że pracujemy zgodnie z najwyższymi standardami higieny. Oczywiście po dwóch dniach wszystko to kurewsko mnie znudziło, więc dołączyłem do wolontariuszy, których, dzięki Bogu, w takich sytuacjach nie brakuje.

Wczoraj mieliśmy wspólną sesję dla mediów. Zanim fotograf cyknął zdjęcie, aby dodać wszystkim otuchy i podnieść morale, wykrzyknąłem:

Naprzód! marsz! idźmy, połączywszy dłonie, w podwoje nieba albo w piekiel tonie!

Wszyscy wtedy chwyciliśmy się za ręce, a ja rozciągnąłem usta w swoim najszerszym uśmiechu, zarezerwowanym tylko na specjalne okazje.

Uwaga Autorki // Cytaty w języku chorwackim w przekładzie Mate Marasa pochodzą z:

- Shakespeare, William. (1982) *Rikard III*, Zagreb: Nakladni zavod MK.

Uwaga Tłumaczki // Cytaty w języku polskim w przekładzie Józefa Paszkowskiego pochodzą z:

- Shakespeare, William. *Król Ryszard III. Tragedia w 5 aktach*, Fundacja Nowoczesna Polska, na podst. Wydania z 1924 roku, nakł. i druk Wilhelma Zukerkandla, Złoczów.